

DJABEŁ



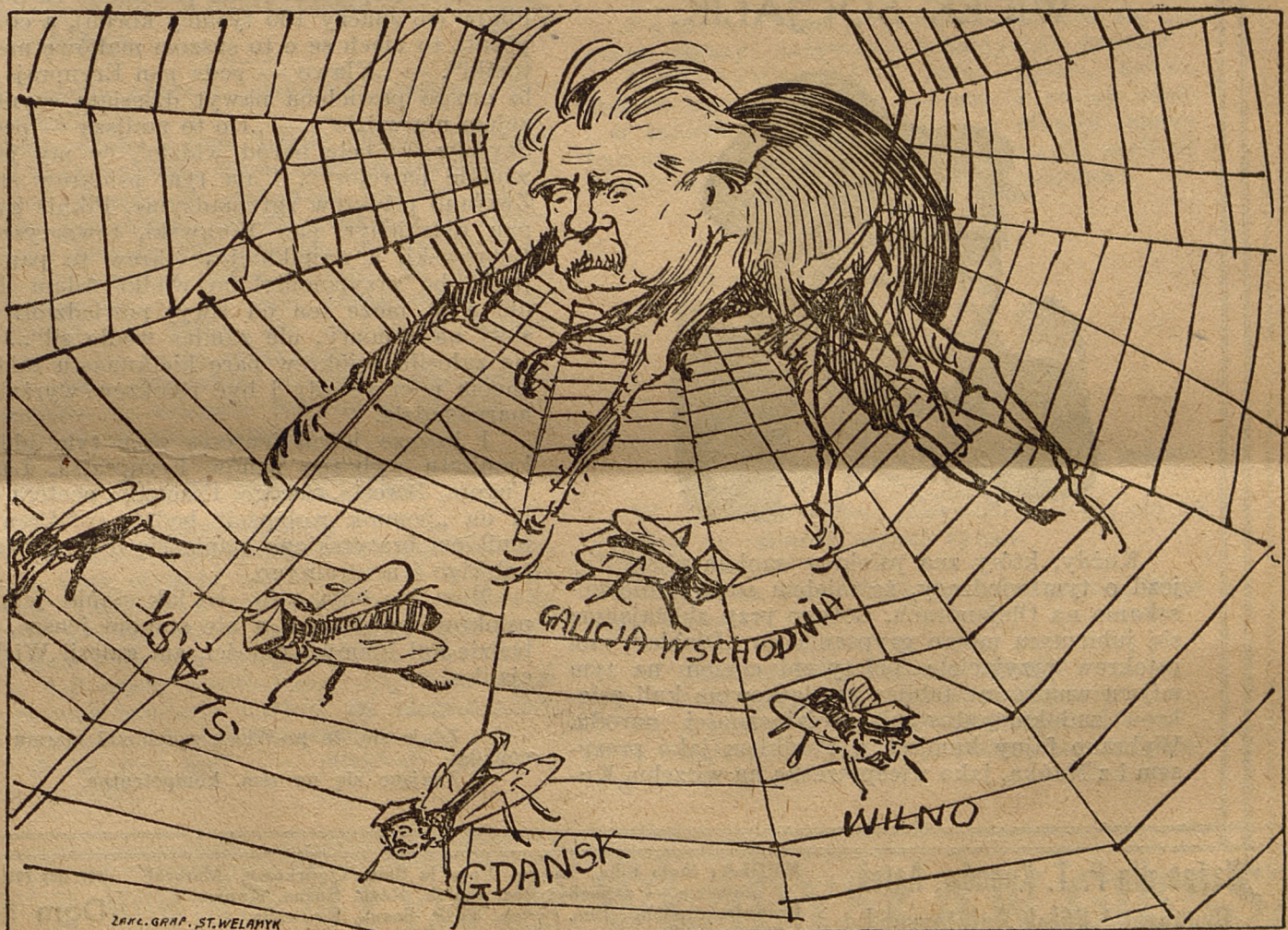
Prenumerate, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem
WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEŁ“
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egzemplarza 15 Mkp.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ;
MIESIĘCZNIE 60 MKP.
Cena egzemplarza 15 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

ILUSTRACJA BEZ SŁÓW.



ZAKŁ. GRAF. ST. WELANYK

Na co słowa, gdy rzecz się wybornie tłumaczy:
Pająk sieci nastawił i muchy w nie chwyta.
A jeżeli kto nie wie co rysunek znaczy,
Niech pajaka, Lloyd Georgea, o to się zapyta.

„SILVAGRA“
Polskie biuro techniczne i komercyjne
dla przemysłu rolnego i leśnego
 Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów, plany gospodar-
 cze, ekspertyzy geologiczne, — Administracyjna, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych
 i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-
 chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszynny rolnicze,
 tartaki i kolejni leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-
 tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Posred-
 nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górnicych,
 przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Pr. III. 30/21.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk., że umiesz-
 czony w tygodniku „Djabeł“ z daty Kraków,
 dn. 19 czerwca 1921 artykuł pod tytułem: „Z dzie-
 jów bandytyzmu“ wraz z ilustracją, zawiera w ca-
 lej swej osnowie znamiona występku z §§ 300
 i 302 uk. zakazuje się rozszerzania tego arty-
 kułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokura-
 turę konfiskatę pomienionego numeru, a przy-
 trzymane egzemplarze tego tygodnika mają być
 zniszczone, albowiem w artykule tym autor publi-
 cznie w dziale drukowym przez lżenie i wyszy-
 dzanie, usiłuje w powadze poniżyć zarządzenia
 władz, w szczególności Rady ministrów odnośnie
 do wydatków Skarbu państwa i pobudza do po-
 gardy i nienawiści przeciw prezydentowi mini-
 strów odnośnie do jego urzędowania oraz do nie-
 przyjaznych zrzeszeń przeciw klasom społecznym.

Równocześnie poleca się Redakcji tygodnika
 „Djabeł“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze
 tygodnika na pierwszej stronie pod rygorem § 20
 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny S. III.

Kraków, dnia 21 czerwca 1921.

(Podpis nieczytelny).

WICEK SOCJALIK.



Kuźdy, który zna psiokrew mojom pijografję,
 jezd o tym wiedzący, że miałem stałe letnie mi-
 szkowanie na Olejandrach. Lotygo przy zbliżającym
 się jubileuszu moigo grypsania do „Djabła“, moi
 psiokrew przyjaciele poletyczni chcieli na tym
 mijseu wmurować tablice pamiątkowom kuli psiok-
 krew zadokumyntowania wdżeczności narodu.
 Wybrano fajny kumitet, z Ferdkiem jako prezy-
 sem i z Mańką, jako wiceprezeską na wirzechu. Ku-

mitet miał ci nagrypsać psiokrew morową ody-
 zwę do społeczności, coby hopy na tyn cel z do-
 liny psiokrew wypuczyła, przyobiecujący kuźdy-
 mu, kto da więcej, wyróżnić jego przezwisko na
 czyrwonij marmuladzie¹⁾. Dowiedziawszy się
 o tym Federowie przyknał psiokrew zaro do
 Ferdka i peda: Panie radco, mam lepszy projekt.
 Na Olejandrach pan Szyszka, co ci przetrącił
 muzeum narodowe, chce lo nigo postawić pa-
 wietony. Bedom połączone galeryjom i bramom
 tryomfalnom, która będzie psiokrew pomnikiem
 wolności, jako żeśmy psiokrew w radzie mijskiej
 uchwaluli, coby taki pomnik postawić, a hopów
 na to ni mamy. Tak ci za jednym strzałem kur-
 kowym ubijemy psiokrew w kupie trzy ptoki:
 będzie muzeum, będzie pomnik w bromie, a ga-
 leryją psiokrew nazwiemy galeryją Wicka Socja-
 lika!!...

Ferdek po porozumieniu się z przyjaciółmi
 poletycznymi i z towarzyszem posłem Bobrow-
 skim, zgodził się na on projekt szyszkowo- fede-
 rowiczowski. Szło ino o hopy, bo jak pedajom
 chłopy w onym jenteresie stewartane²⁾, to aby psiok-
 krew takie muzeum wystawić, trza kole 600 mi-
 ljonów, bo mareczka tele psiokrew tero znaczy co
 pół halirza. Tak poknał Ferdek z Federowi-
 czem i Szyszkom od pana Erynprajsa, który jezd
 psiokrew morowy fiancminister. Erynprajs, jako
 uczeiwy krześcijan, pedział jeim, co to będzie
 psiokrew trudno. A pan Szyszka na to: „To wy-
 budujemy naprzódzi jedno pawiełono za 30 miljo-
 ników (to znaczy 150 tysincy korun), a co będzie
 późnij, to niech se o to susznom makówę nasze po-
 tomki“. — „Klawo — peda pan Erynprajs — ale
 lo onygo pawiełona nawyt dziesiata czynić mu-
 zejum nie wliżie“. — „I o to mnijsza — peda pan
 Szyszka — bele naród widziol, co my jezdemy
 wielkie patrejoty“. I na tym psiokrew staneno.
 Zwołano psiokrew zgromadzynie. Piknie gwarzyli
 pan Estrajehyr, pan Morawski, towarzysz posyl
 Bobrowski, a najpikniej psiokrew to pan Eryn-
 prajs, bo przypomniał co wielki Adam (który?
 nie wim, może ten od Ewy) powiedziol: „mierz
 siely na zamiary, nie zamiar wedle sił“... I zaro
 sie zgłosilo psiokrew parę kielkunastu takich, co
 chcom mierzyć siły i być psiokrew wyróżnięte na
 marmeladzie.

I jeszcze jeden jenteres przy tym ubito: do
 kumitetu wybrano panów Erynprajsa, Landaua,
 Ungera, Beresia, Sarego, Fraenkla, ecetera — tak
 ci on „pomnik wolności“ będzie psiokrew i po-
 mnikiem bratyrskiego zlania się dwóch narodów:
 polskiego i neutralnygo.

Mom ino boja o to, co jak stanie jedno ino
 psiokrew pawietona, a nie stanom jensze, to nie
 będzie ani bramy wolności, ani galerji Wicka So-
 cjalika.

¹⁾ Zdaje się, że p. Wicek pomieszał marmur z mar-
 moladą.

²⁾ Znając się na tem, kompetentne.

**Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,
 Drogerji i Kółek Rolniczych!**

Poplerajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ we Lwowie

MYDŁA: Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszał-
 kowskie — zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.
Polonia, zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.
Lecznicze: Dziegiowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreoli-
 nowe, Sublimatowe.
Woda Kolońska, pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —
Woda do ust, Proszek do zębów: „Tlenol“ Dra Cybulskie-
 go. — Bay-Rum.
!! Poleca tylko hurtownie — ceny fabryczne !!

Jeneralny zastępca ze składem:
**Dom handlowy
 Franciszek
 WOJAS**

Kraków, ul. Łobzowska L. 12

Z CHWILI.

Pan wojewoda Gałęcki ucieszył się ogromnie na wiadomość o zamierzonej budowie Muzeum Narodowego i polecił jaknajspieszniej ją przeprowadzić, gdyż będzie potrzebował jeszcze jednego gmachu na pomieszczenie biur województwa.

Minister Steczkowski ma otrzymać order „virtuti militari“ z napisem: „Zwycięzcy Witos“.

Inteligencja krakowska jada objady amerykańskie po 10 marek. Ponieważ jaki taki obiad dla psa kosztuje dziś co najmniej marek 20, przeto nie można powiedzieć, że inteligencja krakowska zeszła na psy, albowiem zeszła jeszcze niżej.

Na jubileuszu prof. Baudouin de Courteney w imieniu wydziału filozoficznego Uniwersytetu krakowskiego złożono cześć i hold jego zasługom naukowym. Akademia Umiejętności przesłała mu piękny adres.

Jest to bardzo ładnie, ale któryto wydział filozoficzny i którzy to członkowie Akademii usunęli go przed 10 laty z katedry uniwersytetu krakowskiego?

Na popis uczniów i učenje kursu dramatycznego miejskiego zaprasza dyrekcja wszystkich. „którym los młodego pokolenia aktorstwa leży na sercu“.

Spodziewać się można licznego udziału sercowych męczyczn.

Co obudza obecnie „ciekawość naszego społeczeństwa“?

Różni różnie o tem sądzić mogą, dyrekcja jednak krakowskiego obserwatorium astronomicznego jest zdania, że ciekawość naszego społeczeństwa jest skierowana ku spotkaniu się naszej planety z kometą Winneckiego, co według obliczenia astronomów miało nastąpić 25 czerwca. Ale kometa puściła w trąbę astronomów, spóźniła się o 5 dni i zbliżyła się do ziemi dopiero 30 czerwca, ale jej nie zobaczymy.

Tak więc ciekawość naszego społeczeństwa zaspokojona nie zostanie. Bolesne to, ale cóż robić? I to przetrzymać musimy.

NASZE KMIOTKI.

(Autentyczne)

W Wieliczce poświęcano ochronkę. Dla dokonania tego obrzędu zjechał wysoki dygnitarz kościoła. Ludność z pobliskich wsi wystawiła banderę konną, która towarzyszyła powozowi dygnitarza z dworca kolejowego do ochronki.

Po dokonaniu poświęcenia dygnitarz czule podziękował banderji, udzielił jej błogosławieństwa i chciał udać się na probostwo.

— A na piwo nie? — odezwały się głosy wśród banderji.

Zdetonowany dygnitarz wyjął tysiąc marek i wręczył je dowódcy banderji.

— To za mało! — huknęły powtórnie głosy nieodrodných potomków Piasta.

Dygnitarz cofnął się do ochronki.

Na czem się skończyło, naoczny świadek nie umiał nam już wyjaśnić. Wie tylko tyle, że banderja już nie otaczała powozu dygnitarza przy wyjeździe jego z Wieliczki.

EPIGRAMY.

Witos i waluta.

Że podnosił walutę z całych sił do góry — podźwigał się Steczkowski i dostał ruptury. Na to Witos powiada: przegnam go i basta, *chłop* niech dźwiga walutę, a nie *chyrlak* z miasta!

Dygnitarz w butach.

Lepsze, niż funt rozumu, szczęścia parę lutów: czuli go, że choć mocarz, nie wyrzekł się butów. On prawi: więcej nawet, kochani kmiotrowie, bo mam buty na nogach i butę mam w głowie.

Ostatni ratunek.

Gdy już się za wielki zrobił Babel-Mandel, postanowili wskrzesić wolny handel, i teraz będzie (wątpliwości niema) nie Babel-Mandel, lecz Jerozolima! St. B.

W SĄDZIE.

Sędzia. Więc przyznajesz pan, żeś się dopuścił obrazy, nazywając oskarżyciela świnią?

Oskarżony. Ależ, panie sędzio, świnią dziś to szanowna osoba — jest w takiej cenie i w takim poważaniu, że tu o obrazie mowy być nie może. Za porządną świnię trzeba zapłacić 40.000 marek — a co dadzą za inteligenta?

ROZMOWKI.

— Jak się panu powodzi?

— Jak w czasie powodzi.

— Dlaczego?

— Jestem wiecznie zalany.

— Co jest najcięższym w Polsce?

— Nie wiem.

— Kurs marki, bo go nikt podnieść nie potrafi.

W Krakowie proszę dobrodzieja, trąbi się co godzina w czterech rogach rynku.

— Gdzież to?

— Ano na wieży Marjackiej, u Maurizia, Wencla i Hawelki.

— Gdzieżecie to dziadku bywali?

— Ano byłem na proszonym obiedzie.

— A gdzież to was na obiad zaprosili?

— Mnie nie prosili, a ja poprosiłem i dostałem obiad. E mer.

Proszę zwrócić uwagę!
Bogaty wybór :: Geny przystępne

E. Ostaszewski E. Mayer Kraków, Rynek L. 5.

Ekspedycję na prowincję uskuteczania się odwrotnie.

Pończochy damskie para od: Mk. 80.—
Skarpetki męskie para od: Mk. 65.—
Skarpetki i pończoszki dziecięce polecają:

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI
poleca: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów Telefon 3388. ul. Eloryńska KRAKÓW L. 35.

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MA-
SZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO
NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME —
DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME
CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA
PISANIA NA MASZYNACH,
SYSTEMEM 10-cio PAL-
COWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO
WSZELKICH PRZY-
BORÓW DO MASZYN
BIUROWYCH, STANO-
WICZO PIERWSZORZĘ-
DNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY
SKŁAD MASZYN
DO PISANIA
L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR.: 32-88.
a) SKŁEP,
b) BIURO GŁ. I MIESZKANIE,
c) SEKRETARIAT,
d) DZIAŁ TECHNICZNY,
e) UCZELNIA PISANIA NA
MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

W WINIARNI KRAKOWSKIEJ.

Gość. Czemu wino dziś takie mętne?
Kelner. Czy pan dobrodziej nie czytał w ga-
zetach, że wczoraj wieczorem pękła rura wodo-
ciągową i dopiero za 24 godzin ją naprawią.

NIBY EROTYK.

Krój usteczek miała włoski,
jak wycięty z płatków róż,
więc szalałem, gdy czar boski
z jej wiośnianych piłem kruż.

Raz mi szepcze, płonąć z trwogi,
jak szkarłatów wschodnich błam:
— Pocałunków dość już, drogi,
ja pragnienia inne mam...

Burza wstrząsała mną namiętna
w kraj rozkoszy zmysły rwąc,
krew rozsadzić chciała tętna,
kując młotem wściekłych żądź.

Upojony, na kolanie
całowałem szat jej skraj:
— Powtórz, powtórz to wyznanie,
co otwiera szczęścia raj!

Więc znów szepcze, drząc jak dziecię
i tuląc mnie do swych stóp:
— Całowania dość już przecie,
teraz mi buciki kup!

St. B.

NIE SAM JEDZIE.

Automobilista, przybywszy do zapadłej wio-
ski górskiej, tłumaczył góralowi konstrukcję swe-
go wehikulu.

— No, no — dziwił się góral — tak przez ko-
ni i wszelakiego bydłęcia ten wóz jedzie?

— Ależ, moi kochani, sam nie jedzie, wszak
ja w nim siedzę.

MONOLOG SZMAJGEŁESA.

Panuje ucieche wielkie
Z amnestyje ogłoszone —
Karygodne czyny wszelkie
Będą w niepamięć puszczono!
Kryminal opustoszeje
I trudność będzie nie mała,
Bo bardzo wątle nadzieje,
Dostać się do kryminała.
Nawet może co rzadkością
I co w zadziwienie wprawi,
Nad więzzeniami z pewnością
Flaga biała się pojawi!
Lecz nie długo tam zagóści
Na więziennym wielkim gmachu,
Bo złoczyńce z zachłanności
Skradną ją z pewnością z dachu!
Ale według megi zdania

Szkoda, że ucziwie ludzie
Z amnestjonowania
Tyle mają, co pies w budzie!
Gdybym ja amnestjował,
By ucziwi coś dostali,
Tobym w sejmie proponował,
Co kuźden bardzo pochwali,
Aby w niepamięć puszczono,
Co kosztuje dziś nadmiare,
By pod karą oznajmiono:
Wrócić muszą czasy stare!
Że wszelakie dziś żywności
Mają, co dawniej kosztować,
Że kuźden co teraz pości
Nie będzie musiał głodować!
Że mięso, mleko, ziemniaki.
Buty, bielizna, ubranie
Będzie tanie, jak buraki,
Straszne drożyzne ustanie!
Gdyby ogłoszoną była
Amnestje w tym gatunku,
Radości by była siła,
Nie byłoby już frasunku.
Lecz z złoczyńców uwolnienia
Dla ucziwych dobro żadne,
Bo zostają im cierpienia,
Życie brzydkie i szkaradne!

DLATEGO I CHLEB DROGI.

— Zlitujcie się, gospodarzu! Czemu tak drogo
rachujecie żyto?

— A jakże ma być tanio?... Lakierki drogie,
parfony drogie, breljanty drogie... Ciek sie chce
przydziać, to zara tysiącami za kuźdom rzeć
płać!...

SYFON.

(Historja z prastarych dziejów Chin.)

Ponieważ obecnie staram się o posadę przy po-
licji i będę musiał podać się w Warszawie egza-
minowi, do czego znajomość historii Chin jest ko-
nieczną, studjuję oprócz innych dzieł także histo-
rję Chin. Przy tej sposobności, czytając dzieło:
Grosiera „Historie general de la Chine“ dowiedzia-
łem się o wypadku, który zdarzył się w Chinach
w roku 215 naszej ery.

Ponieważ taki wypadek i w naszym sejmie zda-
rzyć się może, postanowiłem podać go do ogólnej
wiadomości:

Otóż za panowania dynastji Wu-Wang nawie-
dziła Chiny straszna klęska. Skutkiem deszczów
wezbrały wszystkie rzeki i zalały cały kraj. Zasia-
wy ryżu uległy zniszczeniu, potopiły się szczury,
myszy, węże, jaszczurki i inne tego rodzaju chiń-
skie artykuły żywności. Najzamożniejsi Chińczy-
cy zaledwie raz na tydzień mogli jeść mięso z chu-
dych kotów lub psów, a ludność odżywiała się wy-
łącznie potrawkami z much, pajaków, pluskiew,
i karakonów, na które to środki żywności ceny
maksymalne zostały zaprowadzone. Klęska była

„SALON SZTUKI“ Sprzedaż i kupno,

obrazów pierwszo-
rzędnych mistrzów
polskich i zagranicz-
nych, po cenach
umiarkowanych.
ul. Szpitalna Nr. 40.
(naprzeciw teatru miejskiego).
Telefon 2486.

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.
Posiada na składzie:
Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów
metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterje
jak roboty budowlane. — Oferty i cenniki na rządanie.

ogólną i zachodziła obawa, że jeżeli rząd nie postara się o żywność dla ludności, wybuchnie straszna rewolucja i dom panujący Wu-Wang zostanie naciągany. Rozeszła się nawet pogłoska, że Chińczycy komuniści potajemnie sprowadzili z zagranicy kilkanaście tonów dynamitu i to bez opłacenia cła. Lud gromadził się po ulicach szemrał i tak jak u nas bywa wołał: „Hau!ba!“

Wobec tej groźnej sytuacji zwołano chiński sejm, aby złemu zaradził. Rząd, chcąc uzyskać dla siebie ludność, spowodował uchwalenie ustawy agrarnej i wybory w siódmej kurji do sejmiku w której głosować mieli: obłąkani, dzieci, głupowaci, a nawet domowe zwierzęta. Była to najdemokratyczniejsza ustawa wyborcza. Wszystko to nie zdołało uspokoić ludności. Krwawe widmo rewolucji stało przed oczyma rządu. Niejeden z posłów czuł już zimne żelazo na skórze lub stryczek na szyji. Położenie było straszne, zwłaszcza że i w Chinach lud był tego zdania, że jak się członków rządu powiesi, to żywność zaraz potanieje. Rząd w tym wypadku pokładał całą swą nadzieję w pośle Ping-Pangu, który niejednokrotnie swymi wnioskami i pomysłami z kłopotu państwo wyratował.

Ping-Pang nie miał wprawdzie kwalifikacji zawodowego polityka, bo miał tylko domowe wykształcenie; był z zawodu cukiernikiem, co swym współziomkom smażył w cukrze karaluchy, ale natura obdarzyła go szczególną inteligencją, a wnioski jego stawiane w chińskim parlamencie świadczyły o tym, że do polityki ma talent wrodzony. Był nadto bardzo skromny i bogoboyny i posiadał żonę, która o niego była bardzo zazdrosną. Niestety w tej ważnej chwili milczał w sejmie a to pomimo, że prezydent ministrów przyrzekł mu posadę przy urzędzie aprowizacyjnym tudzież tytuł i charakter generała w pospolitem ruszeniu i order zielonego smoka. Na skutek nalegań przyrzekł Ping-Pang, że postawi w sejmie wniosek, który złemu zapobieży. Gdy prezydent ministrów oznajmił to członkom sejmiku, radość była ogólna, a Ping-Pang miał w dniu następnym odpowiedni wniosek postawić.

Po sesji Ping-Pang wyszedłszy z gmachu sejmowego, czuł się bardzo znużonym, gdyż wciąż myślał o wniosku, który będzie musiał na drugi dzień w sejmie wygłosić, a że do domu miał daleko, wstąpił do chińskiego „Odeonu“ i kazał sobie podać syfon wody sodowej z malinowym sokiem. Usiadł w kącie i pił przez słomkę słodki napój.

Nagle oczy jego spostrzegły przy drugim stole chińskiego oficera od dragonów i młodą baletniczkę, ubraną w różowe trykoty. Para ta piła szampana. Ping-Pang odwrócił oczy od szampanizujących, bo już samo patrzenie na baletnicę w trykotach, uważał wobec swej żony za wiarołomstwo. Myślał o wniosku i pił dalej wodę sodową. Ping-Pang, gdyby był nie uległ pokusie i zaraz lokal opuścił, byłby uniknął przykrych następstw. Mimo obecności baletniczki, pozostał, kazał sobie podać

drugi syfon wody sodowej i wciąż myślał o wniosku, który nazajutrz ma w sejmie postawić.

Nagle cnotliwy i pobożny Ping-Pang ocknął się z zadumy. Przy stole, przy którym stał się szampan, musiała rozegrać się jakaś tragedia. Nikt już przy stole nie siedział, a z pod stołu słychać było jakieś charchenie. To był dragon, wyciągnięty jak długi, z przymkniętymi oczyma. Baletniczka blada jak ściana, w tył przechylona na pobliskim fotelu, była bliską omdlenia. Gdyby Ping-Pang nie był człowiekiem cnotliwym i bogoboynym, domyśliłby się odrazu, że ten stan chińskiego dragona i baletnicy nie jest groźny, ale że prosto wywołany został nadmiarem użycia wysokości, czyli innymi słowy mówiąc, że uroczą tą parą urznięta się. Ping-Pang był jednak cnotliwym i bogoboynym i myślał, że baletnica ciężko chora zemdląca, więc postanowił jej przyjść z pomocą. Nie mając nic innego pod ręką, wziął do ręki syfon i prysnął z niego na baletniczkę. Baletniczka i dragon odżyli, a Ping-Pang dokonawszy tego czynu, którego dokonać kazała mu miłość bliźniego, udał się do domu. Żona Ping-Panga zawiadomiona o całym zajściu telegrafem bez drutu, będąc zazdrosną, nie przyjęła go z tą uległością, jaka się głowie domu należy.

Na drugi dzień Ping-Pang z twarzą obrzmiałą i ze znacznie krótszym warkoczem, pospieszył do sejmiku, gdzie wszyscy ministrowie i wszyscy posłowie niecierpliwie na niego oczekiwali. Ponieważ na porządku dziennym stały różne aczkolwiek mniej ważne wnioski, dlatego Ping-Pang nie mógł bezwzględnie postanowić obmyślanego wniosku, który kraj miał uratować. Upał był wielki, więc się zdrzemnął, aż mu marszałek udzielił głosu. W sali była taka cisza, jak w naszym sejmie, gdy wszyscy posłowie wyjechali. Nagle spostrzegł Ping-Pang, że przed każdym posłem, a nawet przed ministrami, stoją syfony wody sodowej z malinowym sokiem. Widok ten tak go wzruszył, jak djurnistę wiadomość, że po czterdziestoletniej służbie o chłodzie i głodzie otrzymał krzyż zasługi z uwolnieniem od taksy.

Czyż mógł przypuszczać, że ministrowie i posłowie dla ochłodzenia się, kazali sobie przynieść po syfonie wody sodowej z malinowym sokiem? O nie! on był pewnym, że uczynili to jedynie w tym celu, aby mu przypomnieć zajście, którego epilogiem była scena z żoną. Krew w nim się wzburzyła. Pobladł, zaczerwienił się, a potem runął nieżywy na ziemię. Sekcja wykazała, że umarł skutkiem udaru mózgowego.

Po śmierci Ping-Panga powstał w parlamencie chaos nie do opisania. W kraju wybuchła rewolucja, która się stała początkiem rządów republikańskich i dopiero po wielu latach wszystko wróciło do dawnego stanu.

Z tego faktu, opisanego przez Grosiera, widać, że syfony od dawien dawna odgrywały w sejmach rolę ważną i że nikt nie może przewidzieć, jakie jeszcze role z czasem odgrywać będą.

ALBIN JAWORSKI

HANDEL MAGYŃ KUCHENNYCH ORAZ ARTYKULÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24. TELEFON Nr. 22. Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

Dział metalowy:
Lodowni pokojowych. Łożek żelaznych składanych i stałych. Konekwek ogrodowych. Warianty składanych oraz misadówek. Umywalki. Baniaków do bielizny. Szlopców. Władery cynkowych. Szaflików i konekwek wszelkiego rodzaju. Białej do prania bielizny i różnych artykułów metalowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:
Waliki do cięcia. Stolnice. Półki do naczyń różnych systemów. Deski do mebli. Deszczarki do jarzyn. Paki do mebli w kilku odmianach. Kompletnie łyżki. Wieszadła do szczeraków. Koryta do prania bielizny. Koszyczki na noże i widelce. Łyżki. Montewki. Wazeczki. Szatkownice do jarzyn i do kapsuły.

Kompletne wyprawy kuchenne:
Naczynia aluminiowe, emaliowane i porcelanowe. Latarnie stojące, pokojowe, ręczne i słupowe. Białki na mleko. Centryfugi. Skopce cynowane. — Powyższe wymienione rzeczy poleca się hurtownie Dla P.T. Kupców, Słabandów, Kółek roln., Kooperatyw. Zwiazków. Zwrócić uwagę na ceny. Wysyłka na prośbę nabywców. Ceny i tryby na żądanie odwrotnie wysyłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„FIAT“ Turyn : „CADILLAC“ Detroit Michigan
Włochy : Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom. Dla kopalni nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY“, artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. :. Telefon 3476.
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILIE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Gdańsk,
Lwów i Chrzanów.

HONORATA GRZYWACZ, Kraków, ul. Florjańska 11
 w wielkim wyborze: cukry deserowe, czekolady, kakao, torty, andruły, kompoty, sok malinowy, miód
poleca prawdziwy pszczyński, sliwki suszone, sardynki, oliwę nicejską i t. p.
 UWAGA! Własny wyrób: grzybki (prawdziwki), rydze, korniszony, ogórki, pikle, pomidory marynowane w stojach w rozmaitych wielkościach.
Wielki wybór figurek czekoladowych i rozmaitych cukorków.

NA ŚLĄSKU CAŁKIEM SPOKOJNIE.

Na Śląsku całkiem spokojnie,
Niemiaszki za Odrę prą,
Jak mur stanęli Ślązacy
Za krew splecają krwią.

Na Śląsku całkiem spokojnie
Lecz pachnie wylana krew
I okrzyk „Jezus Maryja“
Pod wiatru niesie się zew.

Na Śląsku całkiem spokojnie
Lecz prasa prawdy zna ćwierć,
Przyjaciel pisał mi wczoraj,
Że na Śląsku hula śmierć.

Na Śląsku całkiem spokojnie,
Lecz list mną targnął do trzew,
Albowiem pisze przyjaciel:
Hej! pomoc dajcie psiakrew!!

ORYGINALNY NAGROBEK.

Na jednym z cmentarzów zagranicznych istnieje pomnik, na którym skreślone są następujące słowa: „Przez całe życie czułem się dobrze, aż wreszcie zapragnąłem czuć się jeszcze lepiej i poszedłem do lekarza: I oto rezultat, jaki osiągnąłem“.

BRAK MIESZKAŃ.

Żle w Krakowie z mieszkaniami,
Ludzie płaczą, narzekają.
Sarego w oczach ze łzami
O mieszkania upraszają.
Lecz daremne to błaganie,
Płonne wszystkie są nadzieje,
Bo z próżnego lać nie w stanie
Salomon i nie należy.
Panna, co mimo trudności
Znalazła narzeczonego,
Ślubu wzięcie nie ma możliwości,
Bez mieszkania osobnego!
W jednym albo w dwóch pokojach
Mieszkają ludzie setkami,
A po trudach, dziennych znojach
Spią na łóżkach tuzinami!
A wieść taka się rozchodzi,
Każdego strachem przejmuje:
Rząd nowe urzędy rodzi,
Dla których mieszkań brakuje!
Pokąd ciepło, są w możności
Na plantach urządzić spanie,
Lecz kiedy zima zagości
To niezbędnym jest mieszkanie!
Czegóż jednak tu w Krakowie
Jest najwięcej pośród miasta?
Żydów, których istnie mrowie
Z każdym rokiem więcej wzrasta.
Więc w tej sprawie oplakanej

Radzę by nas ratowali,
Do Jerozolimy kochanej
Jak najprędzej wyjechali.
Może tak radzić nie ładnie,
Chociaż rada znakomita,
Lecz kto tonie, jest już na dnie
Ten nawet za brzytwę chwyta!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljton składany).

I. Wiceprezydenci.

Była sobie dawniej w Krakowie Rada miejska, która miała jednego skromnie wynagradzanego prezydenta i jednego zadawalającego się nie honorarjum, lecz honorem wiceprezydenta.

Potem wzmocniono prezydium jej drugim wiceprezydentem. Pierwszemu odjęto honor, a dano w zamian honorarjum, drugiego pozostawiono przy honorze.

Potem obaj wiceprezydenci nie byli już honorowymi, lecz honorowanymi.

Potem „dała się odezwać potrzeba“ trzeciego wiceprezydenta. Żaden z nich nie poprzestawał już na honorze.

Obecnie rada mieć będzie czterech wiceprezydentów — oczywiście honorowanych.

Ponieważ co pięć lat stale przybywa jeden wiceprezydent, więc w r. 1926 będzie Kraków posiadał pięciu wiceprezydentów, a w r. 1931 sześciu, w r. 1937 siedmiu i t. d. aż w r. 1997 liczba ich wyniesie dwudziestu, a w r. 2002 równych dwudziestu.

Zaimponujemy całemu światu.

Już dziś imponujemy. Warszawa posiada dwóch wiceprezydentów, Wiedeń dwóch, Paryż dwóch, Londyn dwóch — a Kraków ma ich czterech.

Albo my to jacy tacy, jacy tacy, a nie... mądry Krakowiacy?

Kierczyja wyszywana wstążeczkami, pętlczkami, wiceprezydentami... Czerwona sukmana, dana moja, dana.

A dlaczego czerwona? Bo czwartym wiceprezydentem ma być poseł Bobrowski (nawiasem mówiąc, najlepszy z kandydatów).

A dlaczego: dana? Bo każdemu z wiceprezydentów będzie dana przyzwoita remuneracja.

Płać narodzie za zaszczyt posiadania czterech wiceprezydentów.

Mówią, że tyłu potrzeba, bo rozwijają się agendy magistratu.

Zapewne, ale od czegoż do stu batalionów djabłów są urzędnicy? Prezydium jest do kontrolowania urzędników, a nie do ich zastępowania.

Urzędników kontroluje prezydium, a kto będzie kontrolował wiceprezydentów, spełniających czynności urzędników?

Dodajmy jeszcze, że czynności wiceprezydentów zmniejszyły się skutkiem ustania czasów wojennych. Należało raczej skonfiskować jednego z wiceprezydentów, a nie powiększać ich liczby.

Kosze podróżne, meble koszykarskie,
koszyki miastowe, kosze na węgiel
i wszelkie inne wyroby koszykarskie

POLECA:

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

SPÓŁ. AKC. W KRAKOWIE,

ul. Floryjańska 32 i ul. Gołębia 14.

Byłoby to logiczne, ale my się trzymamy logiki... krakowiaków. Chociaż chodzę w kamizoli, to mnie Pan Bóg nie opuści.

Racja fizyka — Kaśka butów nie ma. Racja, to uchwała o czterech wiceprezydentach — fizyka, to gdzie niema miejsca na trzech, znajdzie się miejsce dla czwartego, a że Kaśka, to jest Kraków, butów nie ma, co to kogo obchodzi, kiedy będą mieli buty wiceprezydenci.

II. Nowa gałęź przemysłu.

Czytam: „Z powodu przykrego położenia materialnego oddam moje 10-letnie dziecko (prawych rodziców) na własne, ewent. za wynagrodzeniem“.

Wspaniałe horyzonty otwierają się dla wewnętrznego i zewnętrznego handlu dziećmi. Przyznać trzeba, że ułatwia to niesłychanie zadanie małżeństw. Nie potrzebują się trudzić wychowaniem młodego narostu, wystarczy anonas:

„Syna jednastoletniego blondyna z zgrabnym noskiem bez piegów, kupię za używany samowar i prawie nowy szapoklak. Piotr Niedziala“.

Nie sądzę, żeby handel ten ograniczał się jedynie na dzieci i młodzież. I takie ogłoszenie nie byłoby pozbawione uroku:

„Jędrną, nie zużytą w języku teściową wymienię na dobrze utrzymany gramofon Telesfor Chytry przy ul. Krętej“.

Obawiam się, czy wobec tej nowej gałęzi przemysłu stało się dobrze, że znosimy Urząd Walki z Lichwą.

III. Uczony korespondent.

Kto i co u nas nie pisze!

Dziennik gdański (pismo, nawiasem mówiąc bardzo sympatyczne) ma swego uczonego korespondenta w Warszawie.

Uczony ten korespondent pisząc o uroczystościach napoleońskich, czyni głęboką uwagę, że „szereg pamiątek i budowli“ wiąże żywo Warszawę z epoką napoleonidów (?). „Jeżeli Kraków (dowodzi dalej) przypomina przedewszystkiem czasy Jagiellonów i Zygmuntów, to wdzięk Warszawy leży głównie w stylu ks. Józefa i oficerów służących w armji Jego Cesarskiej Mości Napoleona“.

Co wyraz to fałsz, pomijając już „styl oficerów“. Jagiellony i Zygmunt? A toż właśnie dwaj Zygmunci byli Jagiellonami, a i Zygmunt III miał w sobie krew Jagiellońską po matce, siostrze Zygmunta Augusta. Jakże budowle stanęły w Warszawie za Napoleona? Wszystkie prawie te, które stanowią ozdobę Warszawy (pomijając wcześniejsze kościoły) pochodzą albo z czasów Sasów i Stanisława Augusta, albo z czasów Królestwa kongresowego.

Uczony historyk plecie dalej, że Napoleon raz tylko i to „raz pierwszy i ostatni“ widział Warszawę „przez 24 godzin“ w drodze powrotnej z Moskwy. Znów fałsz, którego by się nie dopuścił nikt znający choć trochę historję. Napoleon był w Warszawie naprzód przez kilka dni w grudniu 1806 r.,

a drugi raz bawił w niej w styczniu 1807 r. przez dwa tygodnie. Wystawiono wówczas na jego cześć okolicznościowe „drama liryczne“, na którego przedstawieniu był obecny. Na balu u Talleyranda „tańcował kontredansa z JWP. Anastazową Walewską i bawił się podczas bytności na nim wesoło“. O tem wie nawet ten, co studjuje historję z anegdotycznych opowiadań p. Wasylewskiego.

Ale nie wie o tem uczony korespondent „Dziennika Gdańskiego“. Wolno mu nie wiedzieć, ale czy wolno redakcji „Dziennika“ mieć tak uczonego i znającego przeszłość Warszawy korespondenta?

NADESŁANE.

OSTATNIE NOWOSCI!

NAKLADEM ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
EUGENJUSZA i Dra KAZIM. KOZIAŃSKICH

WYDANE ZOSTAŁY NASTĘPUJĄCE DZIELA:

Dr. Adolf Exner: POJĘCIE SIŁY WYŻSZEJ
(Vis Major). Przekład Juljana Bassaka.

Pollak Józef: FIGLE AMORA. Romans.

Dr. Smolarski M.: WARNEŃCZYK. Powieść
GWIAZDY WARNY. Powieść.

Saysse-Tobiczyk K.: W ŚNIEGACH. Powieść

Żyżkowski Stanisław (Eszet): JEDNA NOC.
Zbiór Nowel.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Wesoła

Nowa Ustawa o ochronie lokatorów.

Napisał wierszem T. S. K.

Do nabycia w księgarni I. Czerneckiego w Krakowie.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA,

Kraków, Bracka 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje, lichtarze, pająki.

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOALETOWE!
POLECA
FIRMA:
„ALBA“
SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczępańska 1. 7, LWÓW, ul. Halicka 1. 21, (WARSZAWA, ul. Czackiego 1. 8, KUÓW, ul. Krzeszatyk 1. 86, Tow. Akc. Inż. A. Kobyliski i Ska), WIEDEN, ul. Mariahilferstrasse 1 c.

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

ZNAKO-MITA „MĄCZKA ODZYWCZA DLA DZIECI“
robiona na sposób Nestlé. · Wyrób polski · Podgórze-Kraków, Kącik 1.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach drogernejach i aptekach.
GŁÓWNY SKŁAD W APTECE WISZNIEWSKIEGO.

BANK WSCHODNI W WARSZAWIE,

Oddział w Krakowie, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzędowe od 9—1.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł odczynny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Inbiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO-DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26.
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie.
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumerye francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Belter i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA dańskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOSCI w kapeluszach dam-
skich poleca SALON MÓD
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLEŚLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOSCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY
TOALET. i KOSMET.
ARTYKUŁY SPORTOWE
SZCZOTECZKI DO RĄK,
ZĘBÓW i PAZNOGCI
polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.

**Szczotki do włosów
i sukien
szczoteczki do
zębów, paznokci
i czyszczenia jak
również grzebienie
rzadkie i gęste**

poleca firma:

**Stefan
Porebski**
Kraków, Rynek 32. B-C

**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.
poleca

*Materje welniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i wosline na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Niel, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej
DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt
Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE.

**Skład papieru
i galanterji**

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zaawidomienia ślubne
i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZyna Automo-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska 1. 6.
Nr. telef. 104.

IGNACY MUSIAŁKOWSKI
DOM HANDLOWY dla PRZE-
MYŚLU BROWARNICZEGO.

REPREZENTACJE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.
HABERBUSCH & SCHIELE WARSZAWA
i Akcyjne Towarz. Rafinerji Wódek
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.
KRAKÓW
Rynek gł. 34. — Telef. 3515.
WARSZAWA
ul. Mokotowska 1. 23.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.